

dujemy podobieństwa pod względem struktury i treści¹⁰, ale nie możemy zapominać o wspólnym podłożu, jakim jest Stary Testament, do którego nawiązuje zarówno judaizm, jak i chrześcijaństwo. Abstrahując od możliwych związków, wie-

Błogosławiony On

*Ponad wszelkie błogosławieństwa i hymny,
i uwielbienia i pochwały, jakie tylko się wymawia na świecie.*

I mówmy: Amen.

*Niech nastąpi wielki pokój z Nieba i życie dla nas
i dla całego ludu Izraela. I mówmy: Amen.*

*Który stwarza pokój na wysokościach, niech uczyni dla nas pokój
i dla całego ludu.*

Modlitwa osiemnastu błogosławieństw (po hebrajsku Shemone 'esreh), nazywana też 'Amidah lub tefillah, jest wielką modlitwą świeckich Żydów. Jej treść jest analogiczna do tekstu Ojciec nasz, naprzemiennie występuje też forma TY (na przykład w trzecim błogosławieństwie) i MY (na przykład w szóstym i dziewiątym błogosławieństwie). Oto niektóre fragmenty tej modlitwy:

Trzecie błogosławieństwo (uświęcenie imienia):

Ty jesteś święty i Twoje imię jest święte, a święci aniołowie uwielbiają Cię każdego dnia [...].

Błogosławiony jesteś Ty, Panie święty...

Szóste błogosławieństwo (przebaczenia):

Przebacz nam, nasz Ojciec, bo zgrzeszyliśmy; rozgrzesz nas, nasz Królu, bo się zbuntowaliśmy. Bowiem Ty przebaczasz i rozgrzeszasz. Błogosławiony jesteś ty, Panie, któryś jest łaskawy i hojnie przebaczasz.

Błogosławieństwo dziewiąte (na okres roku):

Pobłogosław dla nas, Panie, ten rok i każdy rodzaj jego wytworów dla (naszego) dobra. Udziel (latem) błogosławieństwa, (zimą) rosy i deszczu błogosławieństwa na każde oblicze ziemi, nasyc nas swoim dobrem, o pobłogosław ten rok, jak wszystkie najlepsze lata. Błogosławiony jesteś Panie, Ty, który błogosławisz każdy nasz rok.

¹⁰ W celu lepszej analizy judaistycznego tła, por. B. Young, *The Jewish Background to the Lord's Prayer*, Center for Judaic-Christian Studies, Austin (Teksas) 1984. Dzięki swojej treści, bardzo bliskiej judaistycznemu światu, modlitwa *Ojciec nasz* mogłaby stanowić dobry punkt wyjścia do dialogu z Żydami, por. K.H. Ostmeyer, *Das Vater-unser: Gründe für seine Durchsetzung als „Urgebet“ der Christenheit*, w: „New Testament Studies”, 50 (2004), s. 327; por. cały artykuł s. 320-336.

lu podkreśla oryginalność i unikalność modlitwy *Ojcze nasz*:

Mimo pokrewieństwa z żydowskimi modlitwami, należy stwierdzić, że „Duch, który jedynie ożywia, odróżnia *Ojcze nasz* od analogicznych formuł judaistycznych” (Frey). Nowość *Ojcze nasz* nie polega na nowości pojęć czy użyciu nowych słów, ale na majestatycznej prostocie, połączonej z głębią myśli i dokładnością, która podnosi wartość religijnych pojęć, bez wątpienia należących do boskiego wymiaru” (Bludau)¹¹.

Efektom jednego z możliwych wewnętrznych podziałów¹² jest następująca struktura: początek stanowi inwokacja, potem pojawiają się trzy prośby z odniesieniem do drugiej osoby w liczbie pojedynczej (imię Twoje, królestwo Twoje, wola Twoja), a następnie trzy dłuższe prośby odnoszące się do pierwszej osoby w liczbie mnogiej (*nasz/-ego, -e, -ym, my*):

Bardzo prosty schemat modlitwy Pańskiej, oparty na przeciwstawieniu trzech boskich atrybutów: Ojciec (dobro), Król (wszechmoc), Pan (majestat) trzem ludzkim potrzebom: codziennego chleba (teraźniejszość), przebaczenia grzechów (przeszłość) i skutecznej ochrony (przyszłość), sprawia, że schodzimy z nieba do piekieł, przechodząc przez ziemię i streszczając całą Ewangelię¹³.

¹¹ J. De Fraine, *Oraison Dominicale*, w: „Dictionnaire de la Bible. Supplément”, VI, kol. 794, por. cały artykuł, s. 788-800.

¹² Istnieją różne możliwości podziału modlitwy *Ojcze nasz*. Np. R. Meyer zaproponował wyodrębnienie siedmiu części, wśród których centralne miejsce zajmuje motyw chleba, *La composizione del Padre nostro*, w: „Civiltà Cattolica”, 155 (2004), s. 241-253.

¹³ Op. cit.

Krótki komentarz

W komentarzu będę często posługiwał się myślą współczesnych autorów, za przykład posłużą mi również niektóre przemyślenia zaczerpnięte od Ojców Kościoła, św. Cypriana¹⁴ – w komentarzu do pierwszej części oraz św. Augustyna¹⁵ – w odniesieniu do drugiej.

Ojcze nasz

Πάτερ ἡμῶν

Początkowy zwrot od razu określa tę modlitwę jako nową z powodu swojego bezpośredniego charakteru. Jezus zezwala nam zwracać się do Boga i nazywać Go „Ojcem” a nawet „tata, tatusiem”. O zażyłości w relacjach z Bogiem często wspomina Nowy Testament, w którym modlitwa ta jest uważana za nową i za wyzwalający znak, dar Ducha. Bliskość upraszcza procedury dostępu nie dając taryfy ulgowej na zaangażowanie, nie pomijając różnic.

W imieniu „Ojciec” nadanym Bogu, odzyskujemy podstawowy aspekt naszej godności – fakt bycia dziećmi Bożymi. Modlitwa *Ojcze nasz* zostaje nam przekazana po chrzcie, bo dopiero od tego momentu zostajemy włączeni do Bożej rodziny, dzięki Jezusowi, Synowi, który również nas czyni dziećmi jednego Ojca, „uczestnikami Boskiej natury” (2P 1,4).

Skoro wszyscy mogą w prawowity sposób wzywać Boga jako Ojca i cieszyć się, że są Jego dziećmi, wynika z tego, że ludzie są ze sobą powiązani więzami braterstwa. W ten sposób synostwo i braterstwo wzajemnie się przywołują, jako wyraz dwóch miłości

¹⁴ Por. św. Cyprian, *O Modlitwie Pańskiej*, Pisma Ojców Kościoła, cit., s. 226-251.

¹⁵ Por. św. Augustyn, *Sermones*, 56-59, PL 38, 377-402.

– do Boga i do brata, które w rzeczywistości łączą się w jedną, niepodzielną miłość, jak nakazuje najważniejsze przykazanie, nierozdzielnie związane z drugim. Są to dwa oblicza tej samej rzeczywistości.

Jako dzieci godne takiego Ojca, bracia nie będą tolerować barier i uprzedzeń, będą otwarci i dostępni dla wszystkich, jak Ojciec, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych” (Mt 5,45). Równocześnie, tak jak On, będą mieli upodobanie dla ubogich i małych, zepchniętych na margines i uciśnionych, jednym słowem dla tych wszystkich, którzy się nie liczą.

Św. Cyprian w ten sposób komentuje fakt nazywania Boga Ojcem:

Jakże wielka pobożność Pana, jak wielka względem nas łaskawość i dobroć, że chciał, byśmy tak odbywali modlitwę przed obliczem Boga, iżbyśmy Pana ojcem nazywali i jak Chrystus jest Synem Boga, tak i my synami Boga nazywani byli; którego to imienia nikt z nas nie śmiałby dotknąć w modlitwie, gdyby sam nie pozwolił nam tak się modlić. Pamiętać przeto, najdrożsi bracia, i wiedzieć winniśmy, że gdy Boga ojcem nazywamy, jak synowie Boga czynić powinniśmy, by jak my podobamy sobie w Bogu jako ojcu, tak też on podobał sobie w nas.

Któryś jest w niebie

ὁ ἐν τοῖς οὐρανοῖς

Niebiosa są wyrazem czegoś nieosiągalnego, co nie jest dozwolone dla człowieka. Również w człowieku współczesnym, który zdobywa przestrzenie kosmiczne i przemierza je statkami kosmicznymi, pozostaje uczucie bezmiaru, z którym słowo to kojarzyło się starożytnemu człowiekowi.

Niebiosa przywołują niedostępną istotę Ojca, „Boga ponad Bogiem”, jak wyraża się Dionizy Are-

opagita. Tak więc, nie występuje tutaj wcale jakiegokolwiek nawiązanie do „mieszkania” w sensie materialnym czy też geograficznym.

Pojęcie niebios odsyła nas do koncepcji Boga stwórcy, Pana nieba i ziemi. To wzbogaca Jego ojcostwo: jest potężnym Ojcem, prawdziwym Panem stworzenia. Zostało nam to powiedziane nie dlatego, by nas upokorzyć lub zmusić do zrezygnowania z poufałości zawartej w słowie „Ojciec”, ale by nam przypomnieć, że taka poufałość jest właściwie umiejscowiona, bo nie chodzi o zwyczajnego Ojca troszczącego się o swoje dzieci, ale o kogoś znacznie ważniejszego – „Ojca niebieskiego”, który może wszystko, bo jest wszechmocny. W ten sposób łączą się w Nim rodzinna bliskość ojcostwa i bezgraniczny dystans Jego mocy.

Człowiek nie musi obawiać się tej mocy. Powinien raczej korzystać z niej i pozwolić się prowadzić pewną ręką boskiej Opatrzności. Ten Ojciec, który otacza czułą troską ptaki na niebie i kwiaty na łące, z pewnością dba o dobro swoich dzieci. A one powinny się na Niego otworzyć z pełną ufnością i wszystkiego od Niego oczekiwać. Wypełnianie Jego woli, tak jak to czynił Jezus przez całe swoje życie, będzie należyłą odpowiedzią daną Bogu, który jest Ojcem i który „jest w niebie”.

Pierwsze trzy słowa modlitwy Pańskiej zawierają w sobie całą liturgię i pozwalają nam ponownie przeżyć tajemnicę naszego przybrania za synów Bożych, towarzyszą nam na drodze stopniowego poznawania „niebios”, to znaczy tajemnicy Boga miłości. Już od pierwszych słów dostrzegamy prawdziwość tej modlitwy, którą św. Tomasz określał mianem *oratio perfectissima*¹⁶.

¹⁶ Tomasz z Akwinu, *Suma Teologii* II-II, kwestia 83, artykuł 9.

Święć się imię Twoje

Ἀγιασθήτω τὸ ὄνομά σου

Po poufałej a jednocześnie uroczystej inwokacji, rozpoczyna się seria prośb. Pierwsza z nich góruje nad pozostałymi i wyraża prymat Boga. Wszystko błędnie, jeśli Bóg nie stoi w życiu człowieka na pierwszym miejscu i ponad wszystkimi rzeczami. Następne prośby – o przyjście królestwa, wypełnianie woli Bożej, pomoc w trudnym życiu wspólnoty, słowem wszystkie inne nie mają wartości, jeżeli nie jest dla nich miarą objawiony i uwielbiony Bóg.

Uświęcenie imienia oznacza w języku biblijnym wejście boskości pomiędzy ludzi: Bóg ukazuje się w swojej tajemnicy świętości, czyli doskonałości i absolutnej czystości. Jest to pieśń objawienia Boga ludziom. Zmieniając trochę prośbę z *Ojcie nasz*, możemy oddać jej sens w następujący sposób: „Panie, ukaż tajemnicę swojej doskonałej i nieskończonej osoby, abyśmy mogli ją poznać”. Lepsze poznanie przynosi smakowite owoce, jak twierdzi uczony autor Księgi Mądrości: „Ciebie znać – oto sprawiedliwość doskonała; pojąć Cię – oto źródło nieśmiertelności” (Mdr 15,3).

Szczególna forma oryginalnego tekstu greckiego – tryb rozkazujący aorystu w stronie biernej – wyraża ideę działania, które może przeprowadzić tylko Bóg i którego człowiek może sobie życzyć lub – jak w naszym przypadku – prosić o nie w modlitwie.

Zanim o coś poprosimy ze względu na nasze materialne i duchowe potrzeby, modlitwa Jezusa uczy nas prosić o większą obecność Boga w naszych dziejach. Jest to prośba, która ukierunkowuje nasze pragnienia i pomaga zbudować właściwą skalę wartości: Bóg musi znajdować się na pierwszym miejscu. Kiedy rozpoznajemy Go w na-

szym życiu, zaczynamy widzieć życie „w kolorze”; w przeciwnym razie pozostaje nam tylko „czarno-biały” obraz.

Wsluchajmy się w kilka przemyśleń z komentarza św. Cypriana:

Potem mówimy „święć się imię Twoje” nie dlatego, byśmy życzyli Bogu, aby był uświęcony modlitwami naszymi, lecz że prosimy Pana, by imię Jego w nas było uświęcone. Zresztą przez kogóż może być uświęcony Bóg, który sam uświęca? Lecz ponieważ powiedział: „Bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty” (Kpł 11,45), o to prosimy i błagamy, abyśmy – uświęceni we chrzcie – wytrwali w tym, czym być zaczęliśmy. I codziennie o to się modlimy. Potrzebne jest nam bowiem codzienne uświęcanie, byśmy, skoro codziennie upadamy, błędy nasze nieustannym uświęcaniem oczyszczali.

Przyjdź królestwo Twoje

ἐλθέτω ἡ βασιλεία σου.

Podążając śladem pierwszej prośby, ta również odnosi się do Boga w Jego przejawie wobec nas samych. Temat królestwa jest ważny w Ewangelii. Stanowił w nauczaniu Jezusa jakby początkową współrzedną: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4,17). Jako zasadniczy element Jego planu, pobrzmiewał w misji uczniów posłanych przez Jezusa: „Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie” (Mt 10,7).

Królestwo jest nazwane Bożym („Twoje”), ponieważ łączy nas z Nim. Istotnie, jest sposobem Jego obecności w historii świata i ludzi. Moglibyśmy – z pewną dozą dowolności – przetłumaczyć ten fragment w następujący sposób: „Obyś, Boże, mógł być naprawdę obecny”. Istnieje rodzaj obecności, która „rozkwita” w czasie. Obecność Boga jest widoczna już od momentu stworzenia,

potem staje się bardziej trwała, kiedy zawiązuje przymierze z ludem Izraela. Przy tej okazji Bóg przemawia na różne sposoby i posługuje się konkretnymi znakami wyrażającymi swoją bliskość z ludem. Wreszcie przychodzi moment kulminacyjny, w którym obecność Boga staje się faktem historycznym poprzez osobę Syna, Boga, który stał się człowiekiem. W sporze z faryzeuszami na temat swojej mocy odprawiania egzorcyzmów, Jezus stwierdza: „Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12,28). Jezus jest królestwem, które przybyło pomiędzy ludzi, to znaczy pełnią obecności Boga. On sam – jak mówi Orygenes – „jest królestwem we własnej osobie”, po grecku *autobasileia*¹⁷.

Nie wystarczy sama obecność Jezusa w historii, trzeba Go jeszcze przyjąć w swoim życiu¹⁸ i pozwolić Mu kontynuować Jego misję zapoznawania nas z „misterium Boga”. Królestwo przyszło, przychodzi i przyjdzie, tak jak Jezus, który już przyszedł i pewnego dnia powróci. Prosimy więc Boga, by Jego objawienie się w Chrystusie trwało nadal, aż do końca czasów. Jednocześnie zawieramy w tych słowach domyślną prośbę, byśmy mogli współpracować w przygotowaniu gruntu na ciągle odwiedziny Jezusa i na Jego ostateczne przyjście. Czas i wieczność, działanie Boga/Chrystusa i działanie człowieka, umocowanie w teraźniejszości

¹⁷ Por. też dalej, tekst św. Cypriana.

¹⁸ Śluszenie pisze Orygenes: „Ten, kto się modli o przyjście królestwa Bożego, prosi tym samym, aby królestwo, które jest w nim, rozwijało się, owocowało i dopełniało. Bóg bowiem króluje w każdym spośród świętych i każdy z nich posłuszny jest duchowym przykazaniom Boga. W takim człowieku Bóg mieszka jakby w mieście dobrze uporządkowanym” (*O modlitwie*, w: LG IV, 452-454).

i przeniesienie się myślą w kierunku przyszłości, wszystko to zawiera się i spleta w tej prośbie.

Z komentarza św. Cypriana:

Prosimy także o przedstawienie nam królestwa Boga, jak żądamy, by imię Jego w nas się święciło. Bo czyż Bóg kiedy nie króluje, albo czy u niego kiedy coś się zaczyna, co zawsze było i być nie przestaje? Prosimy, by przyszło nasze królestwo, obiecane nam przez Boga, krwią i męką Chrystusa poszukiwane, byśmy, którzy przedtem na świecie służyli, potem z Chrystusem panującym królowali, jak sam obiecuje i mówi: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata” (Mt 25,34). A może, najmilsi bracia, i sam Chrystus być królestwem Boga, którego przybycia codziennie pożądamy, którego rychłego do nas przybycia pragniemy. Albowiem gdy On sam jest zmartwychwstaniem, ponieważ w Nim zmartwychwstaliśmy, tak również może sam być rozumiany jako królestwo Boga, ponieważ w Nim mamy królować. Dobrze zaś prosimy o królestwo Boga, to jest królestwo niebieskie, ponieważ jest i ziemskie królestwo. Lecz kto już się wyrzekł świata, większy jest nad jego zaszczyty i królestwo.

Bądź wola Twoja

γεννηθῆτω τό θέλημα σου,

Również trzecia prośba koncentruje się na prymacie Boga w historii.

Wola Boża nie jest wartością prawną, jest natomiast życiowym oddziaływaniem, które daje istnienie i odnawia je, kiedy ulega zagubieniu. Wola Boża jest samym stworzeniem, historią zbawienia, dramatycznym dialogiem miłości pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Niektóre fragmenty Nowego Testamentu objaśniają treść tej woli: „[Bóg] pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1Tm 2,4); „Albowiem wola Bożą jest wasze

uświęcenie" (1Tes 4,3). Można z tego wywnioskować, że przedmiotem woli Bożej jest nasze dobro, obfitość życia, którą możemy osiągnąć, kiedy pozostajemy w ścisłej i przepełnionej miłością relacji z Bogiem.

Ponieważ w Starym Testamencie wolę Bożą wyraża Prawo, a w Nowym osoba Chrystusa, wypełnianie Jego woli oznacza całkowite i radosne przestrzeganie boskich nakazów. Będzie to źródłem życia i wyrazem miłości: „Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów. [...] Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? (Pwt 4,6-7); Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała" (1J 2,5).

Aby lepiej sprecyzować czym jest wola Boża, przeczytajmy komentarz św. Cypriana:

Dodajemy także i mówimy „Bądź wola Twoja” nie by Bóg czynił, co chce, lecz byśmy mogli czynić, czego Bóg chce. Albowiem ktoś może przeszkodzić Bogu, by czynił, co chce? Lecz ponieważ nam diabeł przeszkadza, by we wszystkim umysł nasz i uczynek Bogu był uległy, modlimy się i prosimy, by się działa w nas wola Boga; by się zaś mogła działać w nas, potrzeba woli Boga, to jest, Jego pomocy i opieki, ponieważ nikt o własnych siłach nie jest silny, lecz z łaskawości i miłosierdzia Boga jest bezpieczny. Wreszcie i Pan, okazując słabości człowieka, którego nosił, mówi: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich” (Mt 26,39), a dając przykład uczniom swoim, by nie swoją, lecz Boga wolę czynili, dodał, mówiąc: „Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty”. Wola zaś Boga jest ta, którą Chrystus czynił i której nauczał. Pokora w obcowaniu, stałość w wierze, skromność w słowach, w czynach sprawiedliwość, w uczynkach miłosierdzie, w obyczajach karność, nieznajomość czynienia krzywdy, a możność znoszenia uczynionej, utrzymanie z braćmi pokoju, miłowanie Pana z całego serca, ukochanie w Nim tego, że jest naszym Ojcem.